

Poniżej relacja z meczu, jaką napisałem dla przeglądaligowy.com.

Po niezwykle dramatycznym meczu Stal Nysa pokonała 3:2 zespół Krispolu Września. Nysanie nie wygrali jeszcze u siebie meczu za 3 punkty. Tym razem byli tego bardzo bliscy, bo w czwartym secie prowadzili 24:21 i nie potrafili wykorzystać kolejnych meczboli. Mecz ten miał dodatkowy podtekst, ponieważ trener Wójcik, zanim trafił do Nysy, to prowadził zespół z Wrześni.



Pierwszego seta dość łatwo wygrali goście do 17. W drugiej partii górą byli gospodarze, którzy wygrali do 21. Nie przyszło im to łatwo, bo dopiero w drugiej połowie seta odskoczyli. Prawdziwe emocje zaczęły się jednak od trzeciego seta. Po niezwykle zaciętej walce i przy dużym wsparciu swoich kibiców wygrała Stal do 23. Pomimo, że Krispol jest beniaminkiem, to Stal miała z tym zespołem olbrzymie problemy wynikające z bardzo dobrej gry gości. Najwięcej emocji było w secie czwartym, który rozgrzał wszystkich do białości. Swoje „trzy grosze” dorzucili sędziowie, którzy podjęli kilka wątpliwych decyzji. Zdarzało się, że liniowi nie byli zgodni z głównym, co spowodowało, że sędzia musiał pokazywać żółte i czerwone kartki, żeby ostudzić protestujących zawodników. Wydawało się, gdy czerwoną kartkę dostał Łukasz Jurkojc, że goście nie wytrzymują tej próby nerwów. Jednak oni pokazali niezwykłą odporność psychiczną, bo ze stanu 24:21 doprowadzili do wyniku 25:27. W tym secie bardzo dobrą zagrywką popisywał się Łukasz Murdzia.



W tie-breaku wydawało się, że górami będą goście, którzy wyglądali na niezwykle zmotywowanych i pewnych zwycięstwa. Tymczasem od początku przewagę uzyskali gospodarze, którzy wygrali ostatnią partię do 12.

Było to bardzo dobre i emocjonujące spotkanie, zwłaszcza od trzeciego seta. Po tym zwycięstwie Stal ma 10 punktów i o 2 wyprzedza Krispol.

